



Nasza Parafia

Informator Ewangelicko – Augsburskiej
Parafii Wniebowstąpienia Pańskiego
w Warszawie

Nr 8 (171) – październik 2015 roku

Hasło miesiąca: Dobrze przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego? Hi 2, 10

Marta Zachraj

Święto Reformacji

Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie, i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli. Oto ja, Paweł, powiadam wam: Jeśli się dacie obrzezać, Chrystus wam nie pomoże. A oświadczam raz jeszcze każdemu człowiekowi, który daje się obrzezać, że powinien cały zakon wypełnić. Odłączyliście się od Chrystusa wy, którzy w zakonie szukaliście usprawiedliwienia; wypadliście z łaski. Albowiem my w Duchu oczekujemy spełnienia się nadziei usprawiedliwienia z wiary, bo w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz wiara, która jest czynna w miłości. (Gal 5, 1-6)

Siostry i Bracia w Chrystusie,

498 lat temu Marcin Luter ogłosił swoje 95 tez przeciw odpustom. Zapewne nie spodziewał się, jakie będą tego skutki. Nie spodziewał się, że od tej daty będzie się liczyć historia Kościoła ewangelicko-augsburskiego, w wielu krajach zwanych od jego nazwiska luterańskim. Nie spodziewał się ekskomuniki, wyłączenia go ze wspólnoty Kościoła rzymskokatolickiego, nie mógł przewidzieć, że siedemdziesiąt lat po jego śmierci wybuchnie krwawa wojna trzydziestoletnia, gdzie jego postulaty będą hasłami jednej ze stron. W żadnym wypadku Marcin Luter nie mógł zdawać sobie sprawy z doniosłości tego, co robi. Ot, w jego czasach, ogłaszanie tez było zaproszeniem do polemiki, do akademickiej dyskusji.

Byli przed nim ludzie, którzy kwestionowali porządek kościelny, jak choćby John Wycliffe w Anglii, czy Jan Hus w Czechach, jednak żadnemu z nich nie udało się dokonać trwałej zmiany w sposobie myślenia ludzi. Żaden z nich nie odniósł takiego sukcesu jak Luter.

Na czym polegała różnica? Czy augustianinowi z Wittenbergi udało się uzyskać taki rozgłos i takie poparcie dla swoich idei z powodu jego wyjątkowych cech charakteru? Z powodu szczególnej charyzmy? Być może. Ale o sukcesie reformacji przesądziło coś więcej. Czas. A właściwie czasy, w jakich przyszło Lutrowi żyć. Czasy zmian, w których odmieniał się średniowieczny porządek społeczny i ekonomiczny. Czas rozkwitu humanizmu, czas wielkich odkryć geograficznych, które poszerzyły horyzonty — dosłownie i w przenośni. Tezy Lutra trafiły na podatny grunt, dlatego Reformacja mogła się rozwijać. Powstający Kościół Ewangelicki odpowiadał na wyzwania czasów, przyznawał podmiotowość szerokim rzeszom, naruszył

skostniałą i niepasującą do rzeczywistości strukturę kościelną. 498 lat temu Marcin Luter ogłosił 95 tez, nie zdając sobie sprawy, że będzie to iskra, która roznieci płomień prawdziwej rewolucji.

I w tym roku wielu luteran spotka się na nabożeństwach z okazji pamiętki Reformacji. Blisko pięć wieków minęło od dnia wystąpienia Lutra. Świat przez ten czas całkowicie się odmienił. Granice państw były wielokrotnie przesuwane. Kościoły zmieniały przynależność wyznaniową. Żyjemy w zupełnie innej rzeczywistości – nie tylko ze względu na postęp techniczny i naukowy, jaki miał miejsce, nie tylko dlatego, że zwykłe są dla nas rzeczy, o jakich w XVI wieku nikomu się nie śniło. My jesteśmy inni, nasze myślenie, nasze postrzeganie rzeczywistości, swojej roli w świecie — to wszystko uległo przemianie. Jakże zatem ma znaczenie święto Reformacji dla nas, niewielkiej mniejszości wyznaniowej? Czy jest to tylko echo odległych i donośnych wydarzeń? Jeśli tak, to kim my jesteśmy – echem minionej ewangelickości tych terenów? Czy to przeszłość nas definiuje? Czy ona świadczy o tym, kim my jesteśmy?

Luter ogłaszając 95 tez, nie wiedział, jakie będą tego konsekwencje. Nie wiedział, że występuje jako orędownik odnowy w duchu epoki, w jakiej żył. Jednak jego wystąpienie miało jeszcze szersze znaczenie. Luter przywrócił każdemu z nas Słowo Boże jako wyznacznik życia. Słowo Boże, czyli ewangelię zbawienia. Pokazał ponownie człowiekowi, że nie jest w stanie zasłużyć na zbawienie swoimi uczynkami, mimo to ma jednak otwartą drogę do Boga. W jego miłości i łasce, objawionej w Chrystusie. **„Chrystus wyzwolił nas, abysmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie, i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli”** – pisze apostoł Paweł. Chrystus nas wyzwolił. W czasach Pawła byli tacy, którzy zgodnie z literą Starego Testamentu uważali, że nie można być zbawionym bez obrzezania. W czasach Lutra byli tacy, którzy zgodnie z nauczaniem Kościoła, uważali, że bez kupienia odpustu nie będą zbawieni. I jedni i drudzy byli zniewoleni przez literę prawa. Luter to zmienił, przywracając krzyż do centrum życia chrześcijańskiego, tam gdzie jest jego miejsce. Krzyż, w którym zawiera się Boże Słowo, który znosi tyranię dobrych uczynków jako własnej zasługi. Krzyż, który podporządkowuje literę prawa miłości Boga i bliźniego, tak jak to ujął apostoł, pisząc: **„Bo w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz wiara, która jest czynna w miłości.”** Nie obrzezanie, nie uczynki sprawiają, że jesteśmy dziećmi Bożymi, ale wiara w to sprawia, że będziemy starali się postępować w miłości bliźniego. Ja nie mogę nic uczynić, by świętemu Bogu wydać się mniej grzeszną. Dlatego byłabym, razem z wami, skazana na potępienie. Ale Bóg w swej łaskawości i mnie i was zbawił. Uwolnił nas poprzez krzyż. Każdy, kto w to wierzy, kto to poczuje w swoim sercu, nie może pozostać obojętny.

To jest właśnie sedno bycia ewangelikiem. Wolność. Ale wolność ma swoją cenę moi Drodzy. Wolność kosztuje. Erich Fromm w swojej „Ucieczce od wolności” napisał, że wolność jest trudna, bo zabiera poczucie bezpieczeństwa, zmusza do wypłynięcia na ocean nieznanego i mierzenia się z konsekwencjami, jakich nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Wolność wymaga odpowiedzialności. Łatwiej jest myśleć, że jakiś uczynek zaskarbi nam przychyłność Wszechmocnego. Obrzezanie na przykład. Ciach, ciach, ot i już jesteśmy bezpieczni, Bóg nas ochroni. Albo kupienie odpustu – jest wina, jest cena. Płacę i czuję się bezpiecznie, czuję się usprawiedliwiony, bo Bóg mi wybaczył. Bezpieczeństwo wymaga jasnych reguł postępowania, jasnej ścieżki, na której nie ma dylematów. Jasnego oddzielenia tego co wolno i tego co nie wolno, co właściwe, od tego co złe. Nie trzeba wtedy wysilać się, rozmyślać, nie trzeba ponosić odpowiedzialności, trzeba tylko podporządkować

się i postępować według instrukcji.

Tak uporządkowany świat z łatwymi, dostępnymi odpowiedziami nęci. Zapewne i Marcin Luter zastanawiał się – sprzeciwiać się czy nie? Ogłaszać tezy, czy mieć święty spokój? On zdecydował się zapłacić cenę za wolność. I każdy z nas ją płaci, bo przywołując słowa Lutera: „Chrześcijanin jest wolnym panem względem wszystkich spraw i nikomu niepodległym. Chrześcijanin jest najbardziej uległym sługą wszystkich spraw i każdemu podległym.” Tak, nie przestęszeliście się. Te zdania wzajemnie się wykluczają. Ale Luter tak widział świat. Dla niego chrześcijanin jest jednocześnie wolny i poddany, tak jak jest jednocześnie świętym i grzesznikiem.

498 lat temu Marcin Luter ogłosił swoje 95 tez przeciw odpustom. Zapewne nie spodziewał się, jakie będą tego skutki.

Jesteśmy poddani, bo ciągle od kogoś zależni, w rodzinie, w pracy, w państwie. Zyjemy w określonym społeczeństwie, które ma określone prawo, zwyczaje i normy etyczne. Nie uciekniemy od tego, tak jak nie uciekniemy od grzeszności, naszego poruszenia się pomiędzy dobrem i złem. To jest nasze profanum, rzeczywistość, jaka nas otacza, to co widzą nasze oczy i co możemy dotknąć dłonią. Dzięki Chrystusowi jednak możemy wykroczyć poza to. Nasza grzeszność została zmazana przez jego świętość – On zdjął z naszych ramion ciężar winy i kary. W życiu wciąż będziemy się obijać o jedną stronę i drugą, ale ze świadomością, że On z nami jest, że On nas odkupił. On nas uwolnił od wiecznego strachu. Cokolwiek by się nie stało, wiemy, że On jest z nami. Na tym polega wiara – na zaufaniu Bogu, którego nie da się zrozumieć.

498 lat temu Marcin Luter ogłosił swoje 95 tez przeciw odpustom. Nie mógł przewidzieć, jakie będą tego skutki. Ale czy mógł milczeć o tym, że Bóg człowieka czyni wolnym? Że daje się, by sobie z tą wolnością poradzić? **„Chrystus wyzwolił nas, abysmy w tej wolności żyli”** – pisze apostoł Paweł. Wolność i idąca z nią odpowiedzialność to przeznaczenie chrześcijanina. Wolność wyklucza bierność, wzywa do tego, byśmy aktywnie szli przez życie, wiedząc, że zawsze możemy schronić się pod krzyżem Chrystusa. Zawsze możemy iść pod jego krzyż, skrzywdzeni i niedocenieni, gdy bliscy nam ludzie zawiodą, gdy zabraknie sił, gdy dopadnie nas niedostatek. Tam, pod krzyżem, możemy znowu nabrać sił do tego, by żyć pełną piersią, czynni w miłości, uspokojeni zbawieniem jakie mamy w Chrystusie, jak pisze Paweł: **„Albowiem my w Duchu oczekujemy spełnienia się nadziei usprawiedliwienia z wiary, bo w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz wiara, która jest czynna w miłości.”**

Marta Zachraj



„Była kiedyś parafia...”

Pod takim tytułem w niedzielę 11 października br. po nabożeństwie została uroczystie otwarta wystawa w kościele parafii Wniebowstąpienia w Warszawie. Ta autorska ekspozycja parafianki – pasjonatki historii i byłej nauczycielki – Marii Kaucz, poświęcona została społeczności luteranńskiej Nowego Dworu i okolic 1782-1944 [~1960]. Miała również na celu zasygnalizowanie przejawów współistnienia różnych nacji, wyznań i religii w wielokulturowym tyglu przedwojennego Nowego Dworu. Wernisaż połączono z promocją książki autorki pt. „Zapomniany pastor” przybliżającej postać ks. Roberta Nitschmanna – ostatniego przedwojennego proboszcza ewangelickiej parafii nowodworskiej. Zakupione książki stanowiąc będą „cegiełki” na budowę na terenie opuszczonego cmentarza w Nowym Dworze Mazowieckim pomnika pamięci o duchownym i jego parafianach, którego projekt przygotował w 2011 r. p. Jacek Malinowski.

Po krótkiej modlitwie, którą poprowadził proboszcz parafii, ks. dr Dariusz Chwastek oraz powitaniu gości, historię luteran na Mazowszu przybliżył ks. dr Włodzimierz Nast – emerytowany proboszcz Parafii Św. Trójcy w Warszawie.

Następnie zebrani z dużym zainteresowaniem wysłuchali wystąpienia p. Marii Moźdzynskiej na temat luteran w Nowym Dworze, jako elementu wielokulturowej populacji miasta. Prelegentka jest nowodworzanką od kilku pokoleń i wieloletnim nauczycielem Zespołu Szkół nr 2 w Nowym Dworze; napisała m.in. pracę na temat Parafii ewangelicko-augsburskiej w Nowym Dworze Mazowieckim od 1783 do 1945 r. Jest także autorką opracowania „Społeczność żydowska w Nowym Dworze od końca XVII w. do połowy XX w.” oraz kilkuset artykułów prasowych na temat historii Nowego Dworu i okolic.

Krótkim wspomnieniem o przedwojennym Nowym Dworze podzielił się były członek ewangelickiej parafii nowodworskiej – p. Jerzy Boldin. Urodzony w Nowym Dworze, potomek znanej przedwojennej rodziny nowodworskich rzeźników i wędliniarzy. Sam nie kontynuował rodzinnej tradycji, po wojnie pracował w handlu. Mieszka pod Warszawą, część rodziny (m.in. dziadkowie i rodzice) pochowana została na cmentarzu ewangelickim przy ul. Młynarskiej w Warszawie.

Zaproszenie na otwarcie wystawy oraz do krótkiego zabrania głosu, przyjęła również p. Beata Bunzel, córka młodszej córki pastora ks. Roberta Nitschmanna – Elżbiety, będąca też jego jedyną wnuczką. Mieszka w Spreewaldzie, w pobliżu miasta Lubben w Niemczech. Pracuje jako terapeutka i zajmuje się medycyną niekonwencjonalną. Wielokrotnie była w Polsce.

Na koniec głos zabrała autorka wystawy p. Maria Kaucz, przedstawiając założenia wystawy oraz dziękując wszystkim zaangażowanym w jej powstanie i ekspozycję.

Do podziękowań dołączyli się również proboszcz i prezes Rady Parafialnej Parafii Wniebowstąpienia – p. Paweł Niemczyk, wyrażając wdzięczność za przybycie przedstawicielom wielu środowisk nowodworskich i warszawskich, a także wyznaniowych.

Otwierając wystawę, zaproszono obecnych do dokonywania wpisów w księdze pamiątkowej, zakupu książek-cegiełek o pastorz Nitschmannie oraz spotkania w kawiarence parafialnej przy poczęstunku przygotowanym przez Koło Pań.

Warto podkreślić, że jest to już druga ekspozycja przygotowana przez p. Marię Kaucz – pierwsza pt. „Witraże pamięci”, poświęcona ostatniemu proboszczowi parafii nowodworskiej, ks. Robertowi Nitschmannowi, który zginął w 1940 r. w obozie Sachsenhausen, została zaprezentowana w lutym 2012 roku. Autorka jest również inicjatorką i współorganizatorką działań mających na celu odzyskanie byłego cmentarza

ewangelickiego na terenie Nowego Dworu oraz orędowniczką utrwalania historii tamtejszego zboru i jego członków.

Wystawa będzie czynna w każdą niedzielę po nabożeństwie oraz w godzinach pracy kancelarii parafialnej do 15 listopada br.

Jolanta Janowska

Luteranie na Mazowszu

Szesnastowieczny ruch reformacyjny zapoczątkowany wystąpieniem ks. dr. Marcina Lutra w roku 1517 nie ograniczył się jedynie do terenu Rzeszy Niemieckiej. Ogarnął kraje skandynawskie, dotarł także i do Polski. Gdańsk, Elbląg, Toruń, Poznań, Kraków, Królewiec, Lublin — to miasta, w których luteranizm napotkał na podatny grunt nie tylko wśród mieszczaństwa, lecz także okolicznej drobnej szlachty, a w przypadku Mazur i Śląska Cieszyńskiego również i wśród prostego ludu. Czasy późniejsze z ich ruchem migracyjnym sprzyjały także osiedlaniu się rzemieślników i rolników.

Z ziem polskich najdłużej opierało się Reformacji Mazowsze. Już w roku 1525, a więc w 8 lat po wystąpieniu Wittenberczyka, Janusz III, książę mazowiecki ogłosił dekret, przewidujący karę śmierci i konfiskatę majątku tych, którzy nie tylko jawnie wyznają protestantyzm, lecz jedynie posiadają lub czytają pisma reformacyjne. Po nagłym, bezpotomnym zgonie ostatniego dziedzica Mazowsza, zostało ono, mimo pewnych oporów, włączone do Korony 13 września 1526 roku, a król Zygmunt I Stary potwierdził wszystkie dotychczasowe prawa i zwyczaje mazowieckie, wśród nich także antyreformacyjny dekret księcia Janusza.

Kolejni władcy Polski, także po tym, gdy dawna stolica udzielnego księstwa, Warszawa stała się od roku 1556 miejscem elekcji królów, od roku 1569 stałą siedzibą sejmów, zaś od 1596 roku rezydencją króla i stolicą Rzeczypospolitej, mimo nadania miastu szeregu przywilejów, potwierdzali równocześnie wszystkie dotychczas wydane prawa, wśród nich także i to, zamykające nadal ewangelikom możliwość liczniejszego osiedlania się w Warszawie i na Mazowszu. Nie oznacza to, że ich w ogóle na tym terenie nie było. Jednak o zorganizowaniu parafii i normalnego życia zborowego nie mogło być mowy. Wszelkie próby przekroczenia zakazu kończyły się niepowodzeniem. Dopiero w roku 1650 na skutek próśb ewangelików warszawskich, zostali oni objęci jako zbór filialny opieką parafii luterskiej w dobrach Radziwiłłów w Węgrowie, niepodlegającym jurysdykcji mazowieckiej. Ten stan, mimo pewnych przywilejów nadanych ewangelikom warszawskim przez Jana Kazimierza w roku 1665 i Jana III Sobieskiego w roku 1680, trwał jeszcze do drugiej połowy XVII wieku, kiedy to uchwała nadzwyczajnego Sejmu z roku 1768 dała pełne prawo do publicznych praktyk religijnych i organizowania parafii w Warszawie i na Mazowszu: aby się „... dyssydentom — współbraci y współobywatelom naszym, wszelkiego stanu i kondycji zupełna stała satysfakcja...”. Parafia warszawska uniezależniła się od zboru w Węgrowie i usamodzielniała w roku 1775. Można więc bez przesady stwierdzić, że jest najstarszą parafią luterską na Mazowszu.

W tym samym 1775 roku powstała parafia w Łowie; kolejną, której początki sięgają roku 1782 była parafia w Nowym Dworze; zaś na rok 1783 przypada powstanie zboru na warszawsko-praskim Gołędzinowie. Historycy wspominają także o niewielkim filiale w Kutnie z roku 1797. To są najstarsze, bowiem o XVIII-wiecznym rodowodzie zorganizowane

luterzańskie społeczności na Mazowszu. W pierwszych latach XIX wieku powstały zbory: w Płocku (1804); Wiskitkach-Żyrardowie i Wyszogrodzie (1805). Rodowód kolejnych należy datować już na drugą połowę XIX wieku. Pod względem narodowościowo-językowym należy podkreślić dwujęzyczność (niemiecką i polską); zaś wśród zborowników byli przedstawiciele wolnych zawodów, inteligencji, urzędników, rzemieślników i rolników.

Z wymienionych zborów istnieją po dzień dzisiejszy zróżnicowane pod względem ilościowym społeczności parafialne w Warszawie, Płocku, Żyrardowie, gdzie z czasem w XIX wieku znalazło się centrum dawnego zboru w Wiskitkach, oraz w Kutnie.

Choć populacja luteran na Mazowszu uległa znacznemu zmniejszeniu, należy sięgać nie tylko pamięcią wstecz, ale myśleć też o przyszłości i to zarówno wśród współwyznawców z dziada pradziada, jak i związanej z napływem do zborów nowych parafian, którzy znaleźli w Kościele Ewangelicko-Augsburskim swój dom duchowy.

Ks. Włodzimierz Nast

„z prac Rady Parafialnej...” październik 2015

W ostatnim okresie Rada Parafialna odbyła 2 posiedzenia robocze.

Z nieznacznym opóźnieniem zakończone zostały prace instalacyjne i budowlane związane z wymianą przyłącza centralnego ogrzewania. Obecnie oczekujemy na zakończenie prac geodezyjnych (inventaryzacja powykonawcza mapy zasadniczej z infrastrukturą)

Rada Parafialna serdecznie dziękuje wszystkim Parafianom którzy odpowiedzieli na apel ks. Proboszcza Dariusza Chwastka o ewentualne przyśpieszenie opłacania składek kościelnych i wspomnienie finansowe tej inwestycji.

W sprawie parkingu MSW: Po ostatniej rozprawie dnia 22 września 2015 dnia, na której byli przesłuchiwanie w charakterze strony ks. dr Dariusz Chwastek i Prezes Rady Parafialnej Paweł Niemczyk, Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa, ogłosił wyrok, w którym oddalił pozew Parafii, nie obciążając jej jednak kosztami postępowania. Sąd nie wygłosił zwyczajowego ustnego uzasadnienia wyroku, wobec powyższego Parafia wystąpiła o sporządzenie i doręczenie wyroku wraz z uzasadnieniem, celem rozważenia złożenia apelacji do Sądu Okręgowego.

Postępowanie geodezyjne w sprawie sprostowania granicy działek parafialnych zostało odwieszony z urzędu po interwencji geodety prowadzącego sprawę na zlecenie Parafii.

Jak podawaliśmy uprzednio, Wojewoda Mazowiecki wydał pozytywną decyzję administracyjną w sprawie działki parafialnej w Gostyninie. Niestety Burmistrz Gostynina skutecznie odwołał się do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, i sprawa została skierowana do ponownego rozpatrzenia. W porozumieniu z Biurem Konsystorza Kościoła, Rada Parafialna przystąpiła do pozyskiwania dodatkowych dokumentów w tej sprawie, które winny zostać uwzględnione przy ponownym rozpatrywaniu sprawy.

W dniach 25-27 września 2015 Parafię odwiedziła delegacja Rady Parafialnej z naszej partnerskiej parafii Berlin Marienfelde. Relacja z tej wizyty znajduje się w oddzielnym artykule oraz na stronie internetowej Parafii.

Od początku października 2015 kadry parafialne zostały zasilone praktykantką panią Marią Zachraj, skierowaną do naszej Parafii przez ks. bpa Jerzego Samca do odbycia II części praktyk kościelnych. Więcej informacji oraz wywiad z p. Zachraj znajdują w poprzednim numerze

Biuletynu.

11 października 2015 po nabożeństwie odbył się wernisaż wystawy autorstwa pani Marii Kaucz poświęconej nieistniejącej obecnie Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Nowym Dworze Mazowieckim. Wystawa potrwa do 15 listopada 2015. Więcej informacji w oddzielnym artykule w niniejszym Biuletynie oraz na stronie internetowej Parafii.

Paweł Niemczyk

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im, albowiem takich jest Królestwo Boże” Mar 10, 14.

Drodzy Rodzice,

zeszłoroczny pomysł aktywowania Koła Rodziców przyniósł bardzo pozytywne efekty. Udało nam się zrealizować zajęcia według pomysłów różnych opiekunów. Dzięki zaangażowaniu większej ilości osób czas w naszej świetlicy jest ciekawszy i bardziej urozmaicony a Dzień Dziecka zorganizowany został z jeszcze większym rozmachem.

W tym roku kontynuujemy zajęcia z gliną i zapraszamy wszystkich rodziców do współpracy w różnych dziedzinach.

Bardzo nam miło, że od października możemy być wspierani przez p. Martę Zachraj, którą nasze dzieci polubiły od pierwszego spotkania.

Przypominamy, że nadal próbujemy wypracować w naszych dzieciach nawyk chodzenia do kościoła z rodzicami na nabożeństwo o godzinie 10.00. Proponujemy, aby dzieci zajmowały pierwszą, lewą ławkę (tę najbliższą ambony). Wspólne siadanie w jednej ławie sprawi, że dzieci będą czuły, że mają swoje miejsce. Nieśmiałe dzieci nie będą onieśmiałe, gdy trzeba będzie wspólnie wyjść. Ponadto jedno miejsce w kościele, gdzie dzieci będą siadały razem, zbuduje poczucie przynależności do grupy dziecięcej. Po liturgii wstępnej i wyznaniu wiary, w czasie śpiewania drugiej pieśni, przed kazaniem dzieci w towarzystwie dyżurnego opiekuna odbiorą z ołtarza zapaloną latarenkę i przejdą do domu parafialnego na zajęcia szkółki niedzielnej, religii i zajęć w świetlicy.

Niedawno została uruchomiona zamknięta grupa kontaktowa na Facebooku ("Dzieciaki z Puławskiej"), gdzie szybko można wymieniać ważne informacje związane z pracą z dziećmi w parafii. Z uwagi na ochronę danych personalnych w sieci, konieczna jest akceptacja nowych osób przez administratora.

W salce świetlicowej będzie wywieszony terminarz zajęć, wydarzeń i dyżury opiekunów.

W planach związanych z zimowym wypoczynkiem prosimy o rezerwację pierwszego tygodnia ferii szkolnych (30.01-06.02.2016) na wspólny, rodzinny wyjazd do Jawornika.

Osoby, które miałyby ochotę współpracować z Kołem Rodziców lub wnieść jakies uwagi i pomysły — zapraszamy do kontaktu w każdą niedzielę po nabożeństwie w domu parafialnym na dole w "świetlicy" lub mailowo : m.m.weigle@gmail.com

Małgorzata Weigle i Marta Zachraj

Kodeń – Jabłeczna – Kuzawka

W sobotę rano wyruszyliśmy autokarem na rubieżę Rzeczypospolitej – na Polesie. Droga była dobra, minęła szybko na podziwianiu pięknego polskiego krajobrazu, pól, lasów, łąk, zadbanych miejscowości, domów w zieleni i kwiatach. Po kilku postojach na stacjach benzynowych, na których mogliśmy napić się kawy i zjeść hot-doga, dotarliśmy do Kodnia – miejscy kultura Maryjnego. Odnajdujemy tu historię jak z powieści.

Cierpiący na melancholię kresowy magnat doznaje uleczenia w Rzymie pod wizerunkiem Matki Boskiej de Guadelupe. Zapragnął obraz posiadać, ale papież odmówił, więc Mikołaj Sapiecha porywa go i wywozi do ojczyzny. Papież ekskomunikuje go za to, ale polski pan obraz zatrzymuje i otacza odpowiednim splendorem. Funduje kościół i klasztor, sprowadza zakonników Oblatów, którzy po dziś dzień sprawują pieczę nad wizerunkiem. W Kodniu spotkaliśmy się z przedstawicielami Parafii z Lublina z ich proboszczem ks. Grzegorzem Brudnym. Wspólnie zjedliśmy obfity obiad w Domu Pielgrzyma, zwiedziliśmy barokowy kościół i atrakcyjne ogrody klasztorne z przepięknym zielnikiem, nabyliśmy lokalne wyroby i ruszyliśmy dalej, do Jabłecznej.

Tu od XV. wieku w monasterze pod wezwaniem Św. Onufrego zachowuje się wierność Świętemu Prawostawiu. Wyjaśnił nam to Archidiakon Kasjan, który opowiadał wiele o historii klasztoru, o życiu i działalności jego mieszkańców. Po wieczornych modłach zakonników i zakwaterowaniu w Domu Pielgrzyma – pięknym drewnianym dworze, którego skromne wyposażenie przypomina schroniska PTTK z czasów naszej młodości i wzbudziło pewne obawy uczestników – udaliśmy się do refektarza na kolację. Trudno opisać pyszne potrawy, dzieło klasztornej kucharki z produktów wyhodowanych w przyklasztornym gospodarstwie. Ale jeszcze większe wrażenie zrobiła uroda samego refektarza z przepięknie pomalowanymi ścianami z przedstawieniami świętych i pełna godności gościnność gospodarzy. Nie był to jeszcze koniec atrakcji. W pięknym rozległym ogrodzie klasztornym przygotowano dla nas ognisko. Wieczór był ciepły, gwiazdy świeciły, miło płynął czas przy wspólnym śpiewaniu piosenek biwakowych do dźwięków gitary ks. Grzegorza. Nasi gospodarze troskliwie zadbali o kiełbasę i boczek do pieczenia na ognisku, chleb i napoje, tak więc zabawa przeciągnęła się do późna.

Niedziela rozpoczęła się śniadaniem w innej, ale równie pięknie wymalowanej sali, a następnie spacerem po pobliskich nadbużańskich uroczyskach do niedalekich stópów granicznych z Białorusią.

W tym czasie do cerkwi zaczęła się zjeżdżać okoliczna ludność, by wziąć udział w Boskiej Liturgii. Był to bardzo uroczysty ceremoniał celebrowany przez wszystkich mnichów z wielkim przepychem. Otwarte Carskie Wrota, blask woskowych świec, piękne brzmienie chóru. Największe wrażenie zrobiło na mnie kazanie ojca przeora wygłoszone po rosyjsku słowami bardzo prostymi. Mówiło o wierze i miłości.

Na koniec Kuzawka. Wśród pól i lasów, daleko od drogi gospodarstwo państwa Zelentów. Od wielu lat miejsce spotkań protestantów z bliska i z daleka na nabożeństwach. Szopa na narzędzia zastawiona stołami i siedziskami. Z przodu przygotowany ołtarz z pięknym wieńcem dożynkowym z nowego zboża i owocami. Tu wspólnie się modlimy na nabożeństwie dożynkowym ze Spowiedzią i Komunią Świętą, które odprawiają wspólnie ks. Dariusz Chwastek i ks. Grzegorz Brudny. Po nabożeństwie dożynkowym jemy obiad. Potem jeszcze spacerujemy do lasu i jakby wspaniałego jedzenia było mało, gospodarze przygotowali dla nas ognisko. Była to przede wszystkim dobra okazja do rozmów i bycia razem. Dobra okazja, by Lublinianie mogli pochwalić się swoim osiągnięciem – ukończoną rewitalizacją cmentarza ewangelickiego w Lublinie przy ul. Lipowej. Rozdają prospekty z mapką. Nasze gratulacje.

Było miło, więc trudno było się rozstać. Nadszedł czas powrotu do domu, ale jeszcze na pewno się spotkamy.

Pozdrawiamy wszystkich uczestników wycieczki!

Joanna Kędracka i Andrzej Lengiewicz

LATO 2015

Sorkwity lipiec 2015- parafialny wyjazd rodzinny

Przełom czerwca i lipca powinien na stałe wpisać się w kalendarz rodzin naszej parafii. Już po raz drugi, tuż po zakończeniu zajęć w szkołach, mogliśmy wyruszyć na nasze parafialne, rodzinne mazurskie integracje. Towarzyszył nam ksiądz Dariusz Chwastek z córeczkami.

W tym roku do Sorkwit do gościnnego domu parafialnego udało się nam dotrzeć z aż 22. osobową grupą i bardzo się cieszymy z rosnącej liczby zainteresowanych. Ci, którzy byli po raz pierwszy, mogli poznać fantastyczną atmosferę tego miejsca. Stali bywalcy natomiast utwierdzili się w przekonaniu, że lepszego pomysłu na początek wakacji po prostu nie ma!

Przyjazny klimat domu, pyszne, zdrowe jedzenie i piękna natura. Pogoda pozwalała nam na pełne korzystanie z wypoczynku. Wieczorami chodziliśmy na spacer do pobliskiej stacji wodnej i neogotyckiego pałacu rodziny Mirbachów. Mimo ataku komarów udało nam się wspólna wyprawa ścieżką edukacyjną, gdzie mogliśmy podziwiać nietypowe dla tego terenu gatunki roślin i drzew, sprowadzone przed laty przez dawnych właścicieli majątku. Uczestniczyliśmy w ważnym wydarzeniu Sorkwit, czyli w ćwiczeniach i zawodach zespołów Ochotniczej Straży Pożarnej z czterech sąsiednich miejscowości. Oczywiście najgoręcej kibicowaliśmy miejscowym strażakom, którym, dzielnie przewodziła pani strażak.

Główne atrakcje naszego pobytu to jednak plaża z pięknym nowym pomostem oraz wypożyczalnia sprzętu pływającego (kajaki, deski do pływania, katamaran i żagłówek). Chłopcy pilnie poznawali sztukę wiązania węzłów żeglarskich i doskonalili skoki do wody, a w wolnych chwilach wszystkie dzieci korzystały z trampoliny i siłowni terenowej na terenie ośrodka.

W pamięci zostaną nam z pewnością dwa wyjątkowe wieczory muzyczne. Prawdziwie rozśpiewaliśmy się pod jabłoniami, przy świetle lampionów. Z akompaniamentem gitary, z której wydobywał tony ks. Ireneusz Lukas. Przypomniął nam się stary, dobry obozowy repertuar, który zaraz został podchwycony zarówno przez małych, jak i dużych. Ambitnie rozdzieliliśmy kilka utworów na głosy i byliśmy nawet troszkę dumni z końcowego efektu wspólnej harmonii.

Drugi wieczór to bardziej nowoczesna forma rywalizacji śpiewaczej – czyli pojedynki na dwa głosy przy specjalnym sprzęcie do Karaoke. Nadszpiewana ilość chętnych wykonawców oraz wyjątkowe ich zaangażowanie nie pozwala dziś ustalić, kto był zwycięzcą tego turnieju. Na pewno jednak możemy stwierdzić, że grupa była bardzo utalentowana wokalnie.

Wyjeżdżaliśmy pełni wrażeń i z poczuciem umocnienia przyjaźni między dziećmi i dorosłymi. Zachęcamy gorąco do planowania wspólnych wakacji w przyszłym roku. Jak zwykle będziemy próbowali zarezerwować pierwszy turnus po zakończeniu roku szkolnego.

Lidzbark Welski, lipiec 2015-kolonie dla dzieci

Od kilku lat, wspólnie z parafią św.Trójcy organizujemy kolonie dla dzieci w wieku szkolnym. W tym roku pojechalismy do Lidzbarka Welskiego. Miejsce to jest nam już znane. Kościół i stary, mazurski, ceglany dom parafialny usytuowane są na wzgórzu z widokiem na park i jezioro. Opiekunami grupy były: panie Elżbieta Byrtek, Dorota Fenger i Małgorzata Weigle. Tematem teologicznym tego wyjazdu były postacie biblijne. W kolejnych dniach naszego pobytu poznawalismy różnych bohaterów: m.in. Esterę, Deborahę, Saula i Gedeona. Druga część lipca nie była upalna i zmuszała nas do organizowania wycieczek i gier zespołowych. Pojechalismy do pobliskiego Działdowa, gdzie obejrzelismy wirtualne muzeum krzyżackie. Dzieci przebrane na rycerskie stroje mogły wejść w historyczną atmosferę zamków – szukać skarbów, zakładać się nawzajem w dyby, mocować do pręgierza, poznawać zwyczaje zakonu i wirtualnie spacerować po krzyżackich komnatach. Będąc w Działdowie, nie mogliśmy ominąć pięknego, nowoczesnego kościołka ewangelickiego, po którym oprowadzał nas gospodarz – ks. Waldemar Kurzawa.

Druga wycieczka zaczęła się od zwiedzenia Muzeum Piśmiennictwa i Drukarstwa w Grębocinie. Miłym zaskoczeniem dla nas był budynek, w którym zgromadzono eksponaty. Okazało się, że muzeum mieści się w byłym kościele ewangelickim, w którym przygotowano dla nas warsztaty pisania gęsim piórem, czerpania papieru i drukowania na starych maszynach drukarskich. Muzeum i zajęcia były bardzo ciekawe. Z Grębocina pojechalismy do Torunia na warsztaty pieczenia pierników. Poznaliśmy sekrety stosowania różnych przypraw i metody zdobienia słynnych toruńskich smakołyków. Odwiedziliśmy również toruńską parafię ewangelicką i poszliśmy na spacer po starówce. Nie mogliśmy pominąć krzywej wieży, którą grupowo próbowaliśmy podpierać. To był bardzo udany dzień.

W Lidzbarku też się nie nudziliśmy: Korzystaliśmy z boiska, robiliśmy konkursy, rywalizacje zespołowe, odgrywaliśmy scenki teatralne, urządziliśmy wieczór talentów a w ramach prac plastycznych – poznaliśmy sztukę gipsorytu. Na koniec pogoda się poprawiła i udało się nam skorzystać z plaży i fantastycznych wodnych zjeżdżałni.

Na zakończenie zorganizowaliśmy wspaniałe ognisko z kiełbaskami. Żal było wyjeżdżać i niektórzy od razu umawiali się na następną kolonię.

Sorkwity sierpień 2015- wyjazd rodzinny

W drugiej części sierpnia ponownie odwiedziliśmy Sorkwity. Fantastyczna pogoda pozwalała na codzienne kąpiele i korzystanie ze sprzętu pływającego. Ucieszyliśmy się bardzo ze spotkanych tam osób, które znamy z naszych kościelnych ław na Puławskiej. Okazało się, że kilka rodzin miało podobny pomysł i wynajęło domki turystyczne lub rozbiło namioty na terenie parafii. Niezależnie od tego ubierała się aktywna grupa starszej młodzieży – tzw. Dinozaurów, co sprawiło, że przez przypadek stanowiliśmy dość liczną grupę pochodzącą z parafii Wniebowstąpienia Pańskiego.

Gościnnie parafia w Sorkwicach znana jest z organizowania wyjazdów grup międzynarodowych. Tym razem mogliśmy nawiązać kontakt z grupą ukraińskich dzieci z terenów dotkniętych konfliktem w pobliżu Słowiańska. Mieliśmy okazję uczestniczyć w ciekawym trójjęzycznym nabożeństwie związanym ze zjazdem byłych parafian, którzy opuścili Sorkwity i wyjechali do Niemiec oraz z dziećmi z Donbasu. Niezwykłe spotkanie świadków trudnych historii w pięknym kościele, należącym do najwcześniejszych kościołów ewangelickich na terenie Polski.

Małgorzata Weigle

UBI CARITAS – ekumenicznie

Przedstawiciele naszej Parafii zostali zaproszeni do wzięcia udziału w uroczystej gali z okazji jubileuszu 25-lecia Caritas w Polsce, która odbyła się w sobotę 11 października w Teatrze Polskim w Warszawie. Na uroczystości wręczone były nagrody „Ubi Caritas” w postaci statuetki św. Faustyny za wrażliwość na potrzeby ubogich i czynny udział w dziełach charytatywnych w ciągu 25 lat posługi Caritas w Polsce, ale również nagrody: „Miłosierny Samarytanin” Diakonii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP (już po raz dziewiąty!), „Nagroda im. ks. bpa Jana Niewieczera” Diakonii Kościoła Ewangelicko-Reformowanego oraz „Dłonie Miłosierdzia” ELEOS Kościoła Prawosławnego. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: Nuncjusz Apostolski w Polsce abp Celestino Migliore, metropolita warszawski kardynał Kazimierz Nycz, dyrektorzy Caritas z innych państw m.in. z Syrii, przedstawiciele Kościoła Prawosławnego, Biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP ks. Jerzy Samiec z małżonką, Biskup Kościoła Ewangelicko-Reformowanego ks. Marek Izdebski, Dyrektor Polskiej Rady Ekumenicznej ks. Ireneusz Lukas z małżonką, księża i przedstawiciele innych Parafii ewangelickich, a nawet aktor Radosław Pazura. Galę uświetnił recital piosenek Czesława Niemena w wykonaniu Natalii Niemen i jej zespołu.

Tegoroczną laureatką Nagrody Głównej Diakonii Polskiej „Miłosierny Samarytanin” została posłanka na sejm Urszula Paślawska z zaprzyjaźnionej z nami Parafii w Sorkwicach. Pani Urszula jest bardzo zaangażowana w działania na rzecz Diakonii Mazurskiej, która stała się rozpoznawalnym znakiem luteranizmu na Warmii i Mazurach. Wyróżnienie za 2015 r. otrzymała Aurelia Jarosz (pielęgniarka, od 10 lat wolontariuszka w Stacji diakonijnej w Drogomyślu), a nagrody specjalne przyznano Wolfgangowi Knochowi z Bonn (w latach 80. XX w. jako jeden z pierwszych ruszył z transportami darów dla ludzi za „żelazną kurtyną”) i Günterowi Kirschbaumowi z Lich (przez 30 lat jako wolontariusz organizował transporty charytatywne dla Polski, zaopatrując Parafie, stacje diakonijne i szpitale w sprzęt rehabilitacyjny i medyczny). Pamiątkowe dyplomy oraz statuetki Miłosiernego Samarytanina wręczył laureatom Prezes Diakonii Polskiej bp Ryszard Bogusz. Może nie wszyscy pamiętają, że pierwszym laureatem nagrody „Miłosierny Samarytanin” przyznanej w 2007 roku jest ks. bp senior Jan Szarek. Wśród nagrodzonych w ubiegłych latach jest też nasza parafianka, pani Barbara Walewska, która bardzo ofiarnie pomaga seniorom naszej Parafii.

Przedstawiciele Diakonii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Diakonii Kościoła Ewangelicko-Reformowanego i Eleos Kościoła Prawosławnego wspominali początki współpracy ekumenicznej z Caritas na przełomie wieków. Dyrektor Diakonii p. Wanda Falk przypominała, że pierwszym wspólnym przedsięwzięciem było Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. Chyba każdy z nas zna wigilijne białe świece z emblematami Diakonii i Caritas oraz żółte Eleos, które można nabyć co roku w Adwencie we wszystkich Parafiach tych Kościołów, a dochód ze sprzedaży przeznaczony jest właśnie na pomoc dzieciom. Mamy nadzieję, że w tym roku również na każdym wigilijnym stole w ewangelickich rodzinach znajdzie się świeca z emblematem Diakonii.

Jolanta Janowska

Wizyta Parafii Berlin Marienfelde

W dniach 25 – 27 września w Warszawie przebywała na zaproszenie Rady Parafialnej delegacja Rady Parafialnej naszej partnerskiej parafii z Berlina Marienfelde. Przybyło 7 członków 12- osobowej Rady oraz Dawid Langner – 18 letni wolontariusz. Delegacji przewodniczyła pani pastor Ulrike Senst-Rütenik, obecnie najdłużej, bo od 1994 roku pracująca pastor w parafii Berlin Marienfelde. Pozostali goście są członkami nowej, wybranej w 2013 roku Rady, i nie mieli jeszcze

kontakty z naszą Parafią, a dla niektórych była to pierwsza w życiu wizyta w Polsce.

W programie krótkiej weekendowej wizyty goście mieli zwiedzanie Warszawy z przewodnikiem, wspólne robocze posiedzenie obu Rad Parafialnych, udział w nabożeństwie niedzielnym, i rozmowy z parafianami.

Na początku wspólnego posiedzenia członkowie obu Rad zapoznali się ze sobą, z uwzględnieniem zainteresowań i aktywności w pracy parafialnej. Następnie omówiliśmy w skrócie historię obu parafii i historię wzajemnych relacji datujących się na lata 80. ubiegłego wieku. Jak niektórzy pamiętają, inicjatorem był emerytowany obecnie pastor Reinhardt Krammer, wielki przyjaciel Polski i Polaków, a szczególnie naszej Parafii.

Porównano dane liczbowe dotyczące Parafii, następnie aktualne zamierzenia i problemy, z którymi się zmagamy.

Ustalono, że jeszcze w tym roku szkolnym spróbujemy zorganizować przynajmniej 1 tygodniowy obóz integracyjny dla młodzieży polskiej i niemieckiej, np. w Jaworniku i/lub w Sorkwicach. Odpowiedzialnym za to zadanie ma być wolontariusz z Berlina Marienfelde, Dawid Langner, we współpracy z Sebastianem Madejskim i praktykantką Martą Zachraj.

Przewidujemy wzajemne wizyty chórów obu parafii, w Berlinie Marienfelde są aktywne dwa chóry, jeden „zwykły” a drugi śpiewający muzykę gospel.

Goście zaprosili naszą Radę Parafialną na rewizytę za rok, w połowie września 2016.

Niestety pogoda niezbyt dopisała naszym gościom podczas sobotniego zwiedzania Warszawy. Mamy nadzieję, że zostało to z nawiązką zrekompensowane wyśmienitą strawą cieleśną, przygotowaną przez panią Kornelię Pilch z pomocą Koła Pań.

W niedzielę po nabożeństwie była okazja do rozmów z gośćmi z Niemiec przy kawie i cięście, z czego wielu parafian skorzystało. Po obiedzie goście wrócili pociągiem do Berlina.

Paweł Niemczyk

Najserdeczniejsze życzenia składamy naszym Jubilatom:

Panu Ryszardowi KLOTZ – 12.10

Panu Tua SITUMORANG – 25.10

Panu Edwardowi SZAFRAN – 24.10

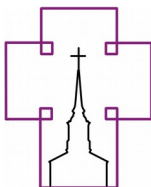
Pani Ewie SKUBIKOWSKIEJ – 31.10

*Wszystkim Jubilatom życzymy dużo zdrowia
i wielu łask Bożych na kolejne lata życia.*


©Nasza Parafia – Informator Rady Parafialnej PE-A Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie

Redakcja: Łucja Cholewik, Dariusz Chwastek, Adam Golański, Jolanta Janowska i Małgorzata Weigle.

Drodzy czytelnicy, pragniemy poinformować, iż na naszej parafialnej stronie internetowej <http://www.pulawska.luteranie.pl/> istnieje możliwość pobrania informatora „Nasza Parafia” w formie elektronicznej (pdf) a także w formie spakowanej (zip) w postaci podzielonej na strony do samodzielnego wydrukowania. Będziemy Państwu wdzięczni za przekazywanie wszelkich uwag i propozycji dotyczących pisma na adres mailowy parafii: pulawska@luteranie.pl lub bezpośrednio do p. Adama Golańskiego, który zajmuje się wszelkimi sprawami technicznymi związanymi z jego wydawaniem: adam.golanski@gmx.com



Parafia Ewangelicko-Augsburska Wniebowstąpienia Pańskiego ul. Puławska 2a

02-566 Warszawa, tel./fax 22 849 77 05  nr konta: 51-1020-1068-0000-1802-0000-0315

Godziny pracy kancelarii: pn., pt.: 10:00 – 13:00; wt., śr., czw.: 15:00 – 18:00; niedz.: 11:30 – 12:30

BIBLIJNE ZOO

Jesień nie zawsze jest pogodna i złota. Czasem chłody przychodzą wcześniej i zaczyna padać deszcz. W takie dni bardzo niechętnie wychodzę z domu. Dziś właśnie zdarzyła się taka brzydka pogoda, a ja musiałam pojechać do centrum miasta. Pospiesznie, uciekając przed kroplami, dobiegłam na przystanek z daszkiem. Do przyjazdu autobusu trzeba było jeszcze poczekać, więc usiadłam na ławce, obok chłopca z niebieskim plecakiem. Zauważyłam, że przygląda się uważnie czemuś w rogu przystanku. Był to mały, zmoknięty wróbelek. Widać było, że zmarzł, bo mocno nastroszył piórka. Także zaczęłam się przyglądać. Chłopiec bardzo powoli sięgnął do kieszeni i wyjął swoją niezjedzoną w szkole kanapkę. Ostrożnie odłamał kawałek i uskubał kilka okruszków. Delikatnie położył je na chodniku, niedaleko ptaszka. Wróbelek nieśmiałymi podskokami zbliżył się do okruszynek i nerwowo zaczął dziobać, stale sprawdzając, czy mu nic nie zagraża. Uśmiech na twarzy chłopca sprawił, że szary, smutny, deszczowy dzień na chwile się rozpogodził i że na chwilę zaświeciło słońce.

*Wróbel skacze, wróbel ćwierka,
Jak nie lubić tu wróbelka?
Lecz gdy będą słoneczniki
Kwitnąć złoto
I słonecznie,
Kiedy pestki w nich dojrzeją,
To się zaczniesz!*

*Zleć się skrzydlatą chmarą,
Jeden, drugi, piąty, siódmy.
Tłoczno, gwarno!
Wszystko zdziobią,
Wszystko zjedzą,
I...odleć!*



Wróbel to niepozorny, pospolity ptaszek, zamieszkujący w pobliżu zabudowań ludzi. Kiedyś bardzo licznie występował w dużych miastach. Przegrywa walkę o pokarm z większymi gołębiami i kawkami. Kłopoty ze znalezieniem pożywienia spowodowały, że od kilku lat jest objęty ochroną.

Samiczka jest szaro-beżowa, a samiec ma wyraźniejsze kolory z brązowym karkiem, czarnym gardłem z białymi smugami. Wróble żywią się nasionami zbóż, traw oraz drobnymi owadami. Żyje

w większych gromadach i osiąga wiek do 10 lat. Gniazda buduje w szczelinach budynków, pod okapami dachów, a czasami wprowadza się do opuszczonych gniazd innych ptaków. Należy do ptaków śpiewających. Na zimę zostaje w Polsce.

Na pewno słyszeliście o wróbelkach w różnych bajkach i wierszykach: Elemelek, Ćwirek i Marcelek – może znacie jeszcze inne? Zawsze czyha na te wszystkie ptaszki stojący w polu srogi strach na wróble.



W czasach biblijnych, w pobliżu świątyń prawdopodobnie można było spotkać sporo różnych ptaków. Z Psalmu 84 wyrażającego tęsknotę do Domu Bożego, dowiadujemy się, że świątynia jest również schronieniem dla wróbli:

„Dusza moja wzdycha i omdlewa z tęsknoty do przedsionków Pańskich. Serce moje i ciało woła radośnie do Boga żywego. Nawet wróbel znalazł domek, a jaskółka gniazdo dla siebie, gdzie składa pisklęta swoje: Tym są ołtarze twoje, panie Zastępów, Królu mój i Boże mój!” (Ps.84,3-4)

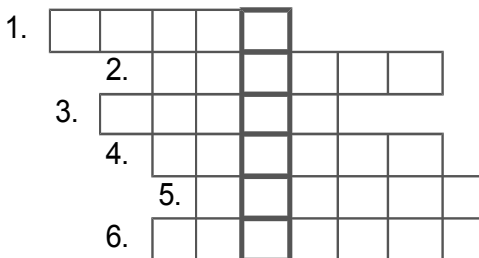


W Nowym Testamencie — Ewangelista Łukasz zwraca uwagę na niepozorność i jednocześnie sporą wartość wróbli. Pokazuje nam, że nawet małe wróbelki są dla Pana Boga bardzo ważne:

„Czy nie sprzedaje się pięciu wróbli za dwa grosze? A ani o jednym z nich Bóg nie zapomina”. (Łuk.12,6)

Pamiętajmy i my!

Krzyżówka



1. Ćwierkanie piosenek :)

2. Płószy ptaki na polu

3. Służą do dziobania

4. Księga, z której możemy dowiedzieć się o życiu Jezusa

5. Aktualna pora roku

6. Buty na kałuże

